

Czy naukowiec może być święty?

Odpowiedź na postawione w tytule pytanie wydaje się oczywiste, każdy przecież jest powołany do świętości. To szczególne wezwanie nie mija przecież ludzi świata nauki. Choć, co prawda, ogólna tematyka tej pracy miała określać relację nauka-wiara w pismach wybranej osoby, to jednak warto zauważyć i bardzo tego pragnę, że należy pójść krok dalej. Nie tylko dostrzegać relację wiara-nauka, ale ukazać zgodność, a co najważniejsze – znaleźć w przestrzeni ratio drogę do uświęcania. Mój wybór osoby zapadł dosyć szybko, słysząc temat dostrzegałem w myślach głównie jedną osobę, niezwykle inteligentną z Wrocławia, urodzoną w rodzinie żydowskiej. Mowa oczywiście o Edith Stein – św. Teresie Benedyktynie od Krzyża.

Profesor Uniwersytetu w Getyndze, Edith Stein zajmowała się przede wszystkim fenomenologią, później starała się łączyć ją z tomizmem. Dorobkiem jest jej własny prąd w filozofii, nazywany filozofią światła, który doskonale ukazuje korelacje jej poglądów naukowo-filozoficznych z mistyką karmelizańską. Rolę w kształtowaniu zarówno religijnej jak i naukowej myśli Profesor, miał klimat naukowy w Tybindze. Warto jej oddać głos: „radykalny odwrót od krytycznego idealizmu Kanta i neokantowskich wpływów. Widziano w nich „nową scholastykę”, gdyż odwracały uwagę od podmiotu, a kierowały ją na przedmiot: poznanie zdawało się znowu być odbieraniem, czerpiącym swe prawa z rzeczy, a nie jak w krytycyzmie — określaniem, które rzeczom swe prawa narzuca. Wszyscy młodzi fenomenolodzy byli zdecydowanymi realistami”¹.

Nowe środowisko, nowi ludzie, praca na Uniwersytecie (przejście z Wrocławia do Getyngi) zaowocowało totalnymi zmianami w życiu młodej profesor filozofii. Szczególnie silny wpływ na jej pojmowanie wiary i naukowe badanie fenomenu wiary, który potem zaowocuje jej głębokim i mistycznym nawróceniem miał Max Scheler. Swoje spotkanie Edith opisuje tak: „Było to moje pierwsze zetknięcie się z nieznanym mi dotąd światem. Nie doprowadziło mnie jeszcze do wiary, ale otworło pewien zakres fenomenu obok którego nie mogłam przejść jak ślepiec. Nie darmo wpajano nam stale zasadę, abyśmy do każdej rzeczy podchodzili bez uprzedzeń, odrzucając wszelkie obawy. Jedne po drugich opadały ze mnie więzy racjonalistycznych przesądów, w jakich wzrastałam nie wiedząc o tym, i nagle stanął przede mną świat wiary”². Fragment ten ukazuje niezwykłą przemianę przyszłej świętej. Scheler silnie oddziaływał na Stein, do tego stopnia, że zrezygnowała ze swojego poglądu, traktującego religijność czy fenomen wiary jako coś godnego pogardy i niepotrzebnego. Sama przecież już w wieku czternastu lat ogłosiła się ateistką. Teraz jednak, przez fenomenologię

¹Edyta Stein, *Pisma. Autobiografia w listach 1916-1942*, Kraków 200, str. 115-116.

²Tenże, *Światłość w Ciemności*, Kraków 1977, str. 126.

odkrywała ścieżkę do poznania prawdy o tym, że wiara i nauka nie są ze sobą sprzeczne, ale idą ze sobą w parze, kształtując i porywając do rzeczy wyższych ducha ludzkiego.

Dla człowieka nauki, oziębłego religijnie, ale uczciwego intelektualnie, jakim była Edith Stein, ważne są procesy myślowe. Jednym z takich wydarzeń, w którym swoje poglądy zweryfikowała, było spotkanie z wdową po pewnym profesorze, który zginął w czasie I wojny światowej. Niezwykły pokój kobiety, połączony z wiarą, że jej mąż nie poszedł w nicość, wstrząsnęły naukowym światem Edith, każąc jej, dzięki fenomenologii, dostrzec procesy w człowieku, które upoczywie, jako ateistka ignorowała. Jak sama pisała: „Po raz pierwszy widziałam naocznie zrodzony ze zbawczego cierpienia Chrystusa Kościół i jego zwycięstwo nad ościeniem śmierci. Był to moment, w którym moja niewiara załamała się, judaizm zbladł, a Chrystus zajaśniał: Chrystus w tajemnicy Krzyża”³.

Jej spektakularne nawrócenie i całkowite formalne odejście od świata nauki, dla oddania się Bogu w Karmelu Bosym, choć było dla współczesnych skandalizująco-sensacyjnym wydarzeniem, nie zatarło w niej niezwyklej korelacji nauki i wiary, objawiającej się w tomistycznym docenieniu ratio. Łączyła ona bowiem rozum ludzki z możliwym do otrzymania, jako łaska, oświeceniem rozumu, które miało być zaczątkiem udzielania się natury pierwszego Miłującego dla miłowanej⁴.

Św. Teresa Benedykta od Krzyża, bo takie imię zakonne obrała w Karmelu, choć była głęboko zakorzeniona w świecie nauki, również takiej stereotypowej i areligijnej, była szczerą w poszukiwaniu prawdy. Ta predyspozycja ułatwiła później, przez procesy myślowe dojść do poznania doświadczenia religijnego, które zaowocowało przyjęciem łaski wiary. Dziś, Edyta Stein jest uważana za jedną z największych mistyczek XX w., nie odbierając jej z uniwersyteckich tytułów naukowych. Zaistniała w niej korelacja wiary i nauki sprawiła, że pokazała ona niezwyklej mistyczną jedność rozumu i wiary, gdzie obie te rzeczywistości są afirmujące, oczyszczające się i oświecone światłem wiary, dzięki czemu wydały owoc świętości naukowca, filozofa i fenomenologa. Zdecydowanie św. Teresa Benedykta od Krzyża zasługuje na dostrzeżenie jej niezwyklej historii i drogi.

Drogi Panie Profesorze, mam nadzieję, że dobrze zrozumiałem temat, dla mnie Edyta Stein jest jedną ze sztandarowych osób świata nauki, której korelacja nauki i wiary, a chyba jeszcze bardziej ratio prowadzonego przez łaskę, wydała niesamowite owoce.

Tak! dobrze Ksiądz zrozumiał, i bardzo dobry wybór tematu, a właściwie nie „tematu”, ale Świętej. GK

³ Por. tenże, *Fenomenologia Husserla a filozofia św. Tomasza. Próba konfrontacji*, str. 80–100.

⁴ Por. tenże, *Wiedza Krzyża*, Kraków 2016, str. 221.